

#22.5.61

Drogi Kaziu. - Przestań wyrabiać brewerie i przyjedź na obiadO obradach jury nagrody „Wiadomości” Stefania Kossowska pisała: „Zebrania jury połączone były z kolacją, którą Grydzewski z Antonim Bormanem, współzałożycielem i współwydawcą «Wiadomości», przygotowywali w długich naradach. Przed wojną odbywały się one w najlepszych warszawskich restauracjach i nie ustępowały sławnym kolacjom akademickim w Paryżu. W Londynie były zainaugurowane w eleganckim klubie na Mayfair znanej przedwojennej piosenkarki kabaretowej Zofii Terné i jej męża, malarza Stanisława Mikuły. Od 1962 r. odbywały się w Ognisku Polskim z kilkuletnią przerwą od choroby Grydzewskiego (1966) i po śmierci Bormana (1968), gdy urządzane były skromnie w Bibliotece Polskiej, bez kolacji, tylko z kieliszkiem wina na cześć laureata. Od 1972 r., nawiązując do tradycji Grydzewskiego, wróciły do Ogniska. Początkowo tak w Warszawie, jak później w Londynie obrady odbywały się w czasie kolacji. Ale po paru latach uczestnicy doszli do zgodnego przekonania, że lepiej naradzać się z jasną głową, wobec czego kolację przeniesiono na koniec, po wyborze laureata. Za życia Grydzewskiego on był gospodarzem przyjęcia, od 1971 r. kolację dla jury i zaproszonych gości wydawał co roku Jan Badeni” (“Od Herberta do Herberta. Nagroda „Wiadomości” 1958-1990”, oprac. i przedmowa Stefania Kossowska, postscriptum Tadeusz Nowakowski, Londyn 1993, s. 13).. Warto: bisque de crevettes bretonne - truite saumonée au Chablis - filet de boeuf smitane - fraises RomanoffFranc.: zupa bretońska z krewetkami - pstrąg łososiowy w chablis - filet wołowy w (sosie) smitene - truskawki Romanoff.. Do deseru szampan, ofiarowany przez współpracownika, p. Zdzisława KosińskiegoPisywał recenzje i noty na tematy literackie publikowane na łamach „Wiadomości”; debiutował recenzją powieści J. Pietrkiewicza "The Knotted Cord" (London 1953), zatytułowaną "Czwarta powieść Pietrkiewicza", „Wiadomości” 1959, nr 49 (714) z 6 grudnia. Po latach wspominał, że debiutancka recenzja, „choć w druku zajęła nie więcej niż ćwierć strony «Wiadomości», to dla mnie miała znaczenie pierwszorzędne: była dowodem, że «nie święci garnki lepią» i że ja też potrafię napisać artykuł do tygodnika literackiego. W jakiś czas potem dostałem od Redaktora (tytułem honorarium) czek na £4 i tak się ucieszyłem, że zrobiłem sobie z niego fotokopię, zanim czek wpłaciłem na swoje konto. Te 4 funty miały tam czekać, aż wpadnę na pomysł kupienia czegoś, co godnie upamiętni mój debiut literacki. Okazja nadarzyła się dopiero rok potem, kiedy dowiedziałem się, że w maju 1961 r. Jury Wiadomości ogłosi swój wybór najlepszej książki wydanej na Emigracji w roku 1960. Wiedziałem z poprzednich lat, że po ogłoszeniu swego wyboru Jury zostaje niezmiennie zapraszane przez red. Grydzewskiego na wytworną kolację, której menu układa zawsze sam Pan Redaktor, znany smakosz i koneser wyborowych win. Wtedy poczułem nagle, jak te wszystkie fakty sprzęgły się i zablęsnęła mi myśl: już wiem! - wystawię czek na £4 i pošlę go do Redaktora z wyjaśniającym listem, skąd ta cyfra, i z prośbą, aby zakończył kolację dla jurorów postawieniem butelki koniaku i wezwaniem swych gości, by wypili na cześć mego debiutu w «Wiadomościach». Byłem pewien, że tak zrobił, tym niemniej bardzo się ucieszyłem, gdy w dwa dni po kolacji dostałem eleganckie zawiadomienie pocztą: był to prostokąt dwukolorowego kartonu [...] z wydrukowanym «Menu» kolacji: u góry, ręką Redaktora, pozdrowienia i podpis, a poniżej podpisy ośmiu członków Jury. Wzruszył mnie ten piękny gest i nieraz, wdzięcznym sercem, wspominam Redaktora, który bez ceregieli przyjął pieniądze i zmieniwszy tylko butelkę koniaku na «magnum» szampana (co z miejsca zmieniło jakość toastu), wprowadził mnie do grona swych współpracowników” (Z. Kosiński, "Bez męczeńskiej aureoli. Wspomnienia czasu emigracji", „Archiwum Emigracji. Studia - Szkice - Dokumenty” 2000, z. 3, s. 287). - W okresie poprzedzającym te wydarzenia na łamach „Wiadomości” 1961 ukazały się teksty Z. Kosińskiego: "Green wiecznie zielony", nr 12 (781) z 19 marca, oraz "Tysiąc lat temu", nr 13 (782) z 26 marca., który zrzekł się na ten cel swego honorarium.

Nie wiem, czy zdążę wysłać Ci bilet, ale zawsze mogę Ci zwrócić tu na miejscu, albo przekazać do Paryża, jeżeli Ci będzie wygodniej. Free Europe przyznało bilety Tobie i Halusi.

Przyjedź najlepiej incognito i zjaw się od razu o 6.30 w Chez Sophie (3 Green St.). Będziesz miał szmerek, a poczciwy Kukiel chyba się rozplacze. Rostworowski także ciągle się dopytuje.

Uściski serdeczne.